

Nikola Nowocień 8bi

Pierwszy dzień szkoły. Dla jednych super przeżycie, dla mnie odwrotnie. Pewnie zastanawiacie się, czemu? Możliwość poznania nowych osób, nowi nauczyciele, ogólnie "czysta kartka" i nowa reputacja. Ja zawsze, od początku miałam ją zniszczoną. Jestem niepełnosprawna. Poruszam się na wózku. Od małego byłam inna. Nie bawiłam się dziećmi na placu zabaw, nie jeździłam sama na wycieczki, nie mogłam pomyśleć na spacerze. Normalne czynności, które nie pozwalają mi samej funkcjonować. Przeplakałam przez to dużo nocy, zastanawiając się czemu to mi trafiał się taki los. Inne dzieci robiły mi na złość, popychały, dręczyły, wyśmiewały, dawały do zrozumienia, że to we mnie jest problem. Nie był on we mnie.

Usłyszałam krzyk mamy z dołu, budziła mnie. Lekko przetarłam oczy i podniosłam się na rękach do pozycji siedzącej. Kocham tę kobietę bardzo, była i jest przy mnie zawsze. To ona pomogła przejść mi nieciekawym okres szkolny. Razem z moim tatą, robili wszystko, aby było mi jak najlepiej. Bardzo się cieszę, że chcą mi pomóc i to robią, ale po 5 zmianie szkoły stało się to męczące. Otrzeptałam głowę z nieprzyjemnych myśli i spojrzałam na zegarek. Zostało mi 2,5 godziny. Po moim pokoju potrafiłam poruszać się sama, nie musiałam prosić o pomoc rodziców. Cały wczesny ranek stresowałam się, to już 10 szkoła. Czy jestem przygotowana na to znów? Chyba tak. Nie zrozumiałam nigdy, dlaczego młodzi ludzie nie mogą zaakceptować kogoś "innego". Znów zaprzętałam sobie głowę. Po pewnym czasie byłam gotowa, moja mama pomogła mi dotrzeć do salonu.

-I jak? Stresujesz się? - zapytała ze smutkiem w głosie.

-Może nie będzie tak źle. - odpowiedziałam jej. Nie wiem czemu to mówię, za każdym razem jest to samo. I moja mama dobrze o tym wiedziała. Razem zjadłyśmy śniadanie, niestety bez taty, on musiał być wcześniej w pracy. Włączyłam telewizor i zaczęłam przeskakiwać po kanałach bez większego celu. Zostawiłam na ulubionym programie mamy i pojechałam do swojego pokoju. Spojrzałam się na wielką ścianę ze zdjęciami. Tylko najważniejsze osoby mogły tam być. Rodzice, kuzyni, dziadkowie i ona, Wiktoria. Dziewczyna, którą poznałam w wieku 10 lat. Jako jedyna w szkole była dla mnie miła, pomagała mi i sprawiała, że czułam się dobrze ze sobą. Rok później odeszła, strasznie ubolewam nad tym, do dziś. Wyszła, aby przejść na drugą stronę do babci. Zawsze była mądrą dziewczyną, wiedziała, że trzeba zobaczyć czy nic nie jedzie. Tak też zrobiła, ale nagle zza zakrętu wyjechał pijany kierowca. Nie muszę mówić co się stało, zmarła na miejscu. Na to wspomnienie poleciała mi łza. Mama zapukała do drzwi, dając mi do zrozumienia, że musimy wychodzić. Zabrałam wszystko, co było mi potrzebne. Podczas jazdy rozmawialiśmy na luźne tematy, o nowej kolekcji w ulubionym sklepie czy o nowym serialu, który ma pojawić się w ten weekend. Mama zaparkowała i pomogła wydostać mi się z pojazdu. Znałam już tę szkołę, byliśmy tu wcześniej. Pan dyrektor oraz jego córka byli bardzo mili, pokazali i wytłumaczyli mi wszystko, zapewnili również, że zawsze mogę liczyć na ich pomoc. Było mi bardzo miło. Przed wejściem zobaczyłam wcześniej wspomnianą dziewczynę, domyśliłam się, że na kogoś czekała.

-Tu jesteś! Cześć Aniu. Przygotowana na twój pierwszy dzień tutaj? - z uśmiechem odparła.

-Cześć Kasiu, myślę, że gotowa. Co tam u ciebie? - zaczęłam kolejny temat.

-Bardzo dobrze, mam również nadzieję, że jest tak u ciebie. Niestety nie będziemy razem w jednej klasie, ale chętnie poznam cię z moimi znajomymi. - uśmiechnęła się.

-Dziękuję, bardzo miło z twojej strony. - spojrzałam na nią i odwzajemniłam uśmiech. Może ta szkoła nie będzie taka zła, jeśli wszyscy będą tylko tacy mili. Przemieszczałyśmy się do szafek, taką informację dostałam. Widziałam, że wszyscy się na mnie patrzyli. Szczerze, również zastanawiałabym się kto to taki. Dotarliśmy na miejsce, moja szafeczka była odpowiednio nisko, tak abym mogła spokojnie z niej korzystać, bez niczyjej pomocy. Kasia odprowadziła mnie pod klasę, w której miałam lekcje i poszła pod swoją. Miała przyjść po mnie za 2 lekcje. Dam radę, jakoś, chyba tak. Sięgnęłam po telefon, który leżał na moich kolanach. Zaczęłam przeglądać media społecznościowe oraz wiadomości. Miałam jedną nieodczytaną od taty, który życzył mi miłego dnia. Automatycznie się uśmiechnęłam i mu odpisałam. W tej czynności przerwał mi ktoś głos.

-Hej, jesteś nowa prawda? - miło zapytał się chłopak. Wysoki szatyn i brązowe oczy, ubrany był w bluzę i jeansy.

-Cześć, tak jestem nowa zgadłeś. - odparłam ze śmiechem.

-Jestem Mateusz, miło mi. - podał rękę.

-Ja jestem Ania, również mi miło. - zdziwiona odpowiedziałam mu i również wykonałam gest. Nie spodziewałam się tego. Dzień, który zapowiadał się na porażkę jest fajny. Dobrze, nie chwalmy dnia przed zachodem słońca.

-Masz tutaj lekcję, prawda? - śmiało zapytał i spojrzał na mnie.

-Tak, ty też? - nieśmiało zadałam pytanie.

-Jasne, wiem, że poznaliśmy się dosłownie kilka minut temu, ale chciałabyś może ze mną usiąść? Później chętnie przedstawię ci moich znajomych albo pokaże szkołę. Wydajesz się super osobą. - odparł.

-Czemu by nie. - niepewnie odpowiedziałam. Byłam w szoku, czy ja śnię? Mateusz był dla mnie bardzo miły, Kasia również. Mam nadzieję, że pozostanie tak i każdy będzie wyrozumiały czy miły.

-Naprawdę, super! Bardzo mi miło. - szeroko się uśmiechnął.

-Czy wiesz może o której mamy... - właśnie w tym momencie zadzwonił dzwonek.

-Możesz powtórzyć? - zwrócił się w moją stronę.

-A chciałam zapytać tylko o dzwonek. - roześmiałam się.

-Jasne, pomóc ci może? - odwrócił się i spytał.

-Byłoby miło, dziękuję. - uśmiechnęłam się do chłopaka. Bardzo dobrze mi się z nim rozmawiało. Nie sądziłam, że tacy ludzie jeszcze istnieją. Zawsze byłam na końcu, bez nikogo. Mateusz pomógł mi przedostać się do sali. Usiedliśmy, lekcja minęła spokojnie. Na przerwie poznałam grupkę znajomych chłopaka. Wydawało mi się, że ludzie przyjęli mnie dobrze, a nawet polubili. Z zaciekawieniem ich słuchałam, bądź odpowiadałam na pytania skierowane w moją stronę.

-Aniu, a może opowiesz coś o sobie? - miła dziewczyna, z tego co zapamiętałam Karolina zadała mi pytanie.

-Nie jestem specjalną osobą, ale jeśli chcecie. Imię już znacie, mam 16 lat, lubię malować, robić zdjęcia i oglądać seriale czy filmy. - krótko siebie opisałam. Nie chciałam mówić za dużo, trauma po innych znajomościach i przygodach nadal pozostała.

-O naprawdę, również się tym interesuję. - odezwała się kolejna osoba.

Cały dzień rozmawiałam z Kasią, Mateuszem oraz jego znajomymi. Nikt się nie wyśmiewał, każdy był miły i nie traktował mnie jak osoby specjalnej. Bardzo mnie to cieszyło i mimo, że to pierwszy dzień czuję, że mam szansę znaleźć kilku znajomych. Po skończonych lekcjach odebrała mnie.

Opowiedziałam jej o całym dniu i nowo poznanych osobach. Ucieszyła się z tego, ponieważ wiedziała jak ciężko było mi w poprzednich szkołach. Mam szansę na normalne życie, bez wyśmiewania.

Minęło kilka miesięcy, mamy grudzień. Dzisiaj razem z moimi przyjaciółmi spędzamy mikołajki razem. Będziemy piec pierniczki, oglądać filmy i rozmawiać. Wszyscy bardzo dobrze przyjęli mnie do swojej grupy. Pokazali mi swoją wartość i są wspaniali. Moi rodzice również cieszą się z tego, bardzo wspierają, chętnie pomagają i sami rzucają pomysły o zaproszeniu czy spotkaniu się. Właśnie tak powstał pomysł na dzisiejsze spotkanie. Razem z moją mamą wszystko przygotowaliśmy. Wszyscy zjawili się u mnie w domu. Była wspaniała świąteczna atmosfera, zaczął padać śnieg. Przez te kilka miesięcy uczęszczania do nowej szkoły ze wspaniałymi ludźmi potrafię zapomnieć o sytuacjach z przeszłości. Każdy z nas jest taki sam, bez względu na kolor skóry, pochodzenie, orientację czy stopień jego sprawności. Wszyscy ludzie są równi i wspaniali. Jesteśmy tacy sami.